Opłacone gotówką

Cena egz. 25 gr

POLSKA GAZETA OGRODNICZA

MIESIĘCZNIK

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWYCH OGRODNIKÓW IM. J. WARSZEWICZA I STOWARZYSZENIA TECHNIKÓW OGRODNIKÓW A. L. S. O.

REDAKTOR NACZELNY BERNARD GORECKI REDAKTOR ODPOW. JÓZEF MACIEJEWSKI W POZNANIU
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: POZNAŃ, ULICA SPOKOJNA 3, M. 2

Rok I. Poznań, listopad 1937 r. Nr 8.

Do Ogrodników całej Polski!

Przeszło 50 tys. rzesza ogrodników rozsianych po całej Polsce przeżywa czasy niezwykłe, wymagające jak największego wysiłku zbiorowego w kierunku wzmocnienia solidarności zawodowej, usprawnienia prac i uzgodnienia wspólnych poczynań. Z przykrością stwierdzić bowiem wypada, że ta mnoga rzesza ogrodnicza nie odgrywa w życiu gospodarczo-społecznym Polski tej roli, jaką nie tyle z racji swej liczebności, ile raczej doniosłości ogrodnictwa dla kraju odgrywać powinna. Stan powyższy jest niewątpliwie wynikiem obojętności i bierności szerokich mas ogrodniczych, braku inicjatywy, panującego powszechnie chaosu, a poza tym rozbicia organizacyjnego i pozostawania sporej liczby ogrodników poza nawiasem istniejących organizacyj ogrodniczych.

Każdemu trzeźwo myślącemu ogrodnikowi trudno się jednak pogodzić z obecną rzeczywistością — z upośledzeniem zawodu, ciężkiem położeniem warsztatów ogrodniczych i niesłychaną pauperyzacją licznych rzesz pracowników ogrodniczych oraz niedocenianiem roli ogrodnictwa przez właściwe czynniki.

Powiedzcie, czyż nie jest paradoksem, że o sprawach naszych częstokroć nie my decydujemy!

Nie może również ujść naszej uwadze, stale postępujące zażydzenie ogrodnictwa i szkolnictwa ogrodniczego. Jeżeli dla starszej generacji kwestia powyższa nie przedstawia większej wagi, to dla młodego pokolenia wchodzącego w życie jest kapitalnym zagadnieniem, nad którym nie wolno, zresztą żadnemu Polakowi, przejść do porządku dziennego.

Tyle pracy leży odłogiem, tyle jest do zrobienia na odcinku ogrodniczym, że każdy ma możność wyładowania swej energii we właściwym kierunku, każdy ma możność w miarę chęci i zdolności zaspokojenia swych aspiracyj i ambicyj jeśli tylko sprawy publiczne nie sa mu obce, jeśli tylko szczerze chce pracować.

Niechaj jednak wielkich zadań nie przysłaniają nam poziome cele, niechaj z atmosfery wzajemnego zaufania i współpracy zrodzi się nowe, odrodzone ogrodnictwo polskie.

Chcąc się przeciwstawić zalewowi żydowskiemu i dalszej pauperyzacji naszego pięknego zawodu, chcąc, by się z zawodem naszym liczono i by ogrodnik stanął na wyższym szczeblu w hierarchii społecznej, a głos jego nie był przysłowiowym „głosem na puszczy", musimy zewrzeć swe siły dla wspólnego, zdecydowanego działania, musimy zorganizować ogrodników na nowych podstawach, musimy wyłonić ogólno-polską reprezentację ogrodnictwa.

Pragnęlibyśmy, aby wszystkie organizacje ogrodnicze, wszyscy działacze ogrodnicy i ogrodnicy niezrzeszeni, którym sprawy ogrodnicze nie są obojętne, doceniając niniejszą inicjatywę zechcieli się wypowiedzieć i porozumieć z redakcją „Polskiej Gazety Ogrodniczej" — Poznań, ul. Spokojna 3 m. 2, by w najbliższych miesiącach zimowych zwołać ogólno-polski zjazd ogrodniczy do Warszawy.

Pragnęlibyśmy, aby ten kongres ogrodniczy był nie tylko manifestacją solidarności zawodowej, lecz również ustalił zasady właściwej w Polsce polityki ogrodniczej, zespolił organizacje ogrodnicze i wyłonił naczelną radę ogrodniczą. Oby kongres ten doszedł do skutku, oby się stał przełomem i zapoczątkował nową erę w życiu ogrodnictwa polskiego.

BERNARD GORECKI — Poznań.

P. S. Uprasza się wszystkie pisma codzienne i periodyczne o przedruk niniejszej odezwy.

Ogrodnicy całej Polski łączcie się!

Tech. Ogr. W. B. — Warszawa.

Żydowskie konserwy.

W jednym z ostatnich numerów „Polskiej Gazety Ogrodniczej" była wzmianka w rubryce „Różne wiadomości" p.t. „Żydowska robota", donosząca o skargach amerykańskich importerów ogórków w puszkach na niechlujne opakowanie, zbyt słabe skrzynie i mało wartościowy gatunek ogórków, psujących się w puszkach, wytwarzanych, jak wiadomo, w 80 proc. przez żydów — dziś chcę zwrócić uwagę na fabrykację konserw pomidorowych, które również stanowią ważny artykuł i który wobec niskich cen pomidorów wytrzymał by konkurencję obcą (włoską i gdańską) gdyby nie to, że jest to tzw. żydowska robota.

Pomidor fabryczny przerabiany jest na konserwy w fabrykach należących w większości do żydów. Fabryki przerabiające pomidory utrzymują agentów skupujących towar na rynku, uprawiając przy tym niesłychany wyzysk, często nawet i oszustwa. Dla przykładu przytoczę ceny płacone w tym roku za pomidory w Warszawie. Wahały się one od 0,40 do 1,20 zł za skrzynkę 16 kg. Wobec tak niskich cen producent nie jest oczywiście w stanie dać odpowiedniego towaru, lecz kładzie do skrzynki tzw. braki, często na wpół zgniłe, z plamami itp Nie było by w tym jeszcze nic złego, gdyby fabryki zgniliznę usuwały, ale tego niestety nie robią, lecz po wypłukaniu sypią je bezpośrednio do kotłów, gdzie ulegają dalszej przeróbce.

Tu już nasze władze sanitarne powinny wejrzeć i nie dopuszczać do tego, aby konserwy pomidorowe były w ten sposób fabrykowane i poza smakiem i zapachem nie posiadały cech pokarmu, a stanowiły raczej szkodliwą dla zdrowia namiastkę.

Moim zdaniem pomidor, mający ulec przeróbce na konserwy, winien posiadać następujące cechy: być dojrzałym i zdrowym (wielkość nie odgrywa tu żadnej roli), ale nie powinno się dopuszczać zgnilizny do przeróbki, bo chociaż wysoka temperatura zabije bakterie, a maszyny przetrą zgniliznę i wymieszają z dobrym pomidorem, lecz to wszystko razem pozostaje, a ludność zamiast produktu dobrego, otrzymuje lichy, który nie odpowiada, ani cenie, ani warunkom zdrowotnym.

Chcę jeszcze zwrócić uwagę na samo kupno pomidorów przez agentów fabrycznych. Agent po otwarciu targu podchodzi do producentów zapytując się o towar fabryczny, gdy otrzyma odpowiedź potwierdzającą daje zadatek i szybko odchodzi do następnego, załatwiając w podobny sposób transakcję.

Dopiero pod koniec targu zjawia się powtórnie i narzuca cenę możliwie najniższą, na którą producent z konieczności musi się zgodzić, gdyż stracił już możność sprzedania towaru po lepszej cenie. Gdyby jednakże nie chciał się zgodzić na proponowaną cenę, no to musi zabrać towar do domu, gdyż między agentami istnieje ciche porozumienie, na mocy którego żaden z nich powyższego towaru nie kupi, a jeśli nawet kupi, to daje jeszcze niższą cenę tłumacząc, że robi przysługę, bo ma już towaru dość, a kupuje tylko dlatego, aby sprzedający nie potrzebował wieźć towaru do domu.

Jak temu zaradzić, jak zmienić powyższy stan na lepszy? Otóż wszyscy ogrodnicy winni się złączyć w związki, a w większych skupieniach winni dążyć do zorganizowania własnych przetwórni spółdzielczych, których zyski winny być w pierwszych latach obrócone na rozszerzenie produkcji, a dopiero w następnych latach rozdzielanie między udziałowców. Przetwórnie spółdzielcze produkowałyby oczywiście towar lepszy, który by mógł z powodzeniem konkurować z żydowską tandetą i w ten sposób nie dopuścić do tego, żeby pasożytom żydowskim napychać pieniędzmi kieszenie. Trzeba wreszcie i na tym odcinku zrobić porządek, gdyż żydzi nie przynoszą Polsce ani zysku, ani sławy.

Dr F. K. — Poznań.

Genealogia naszych renet.

Ilekroć znajdziemy się na jakiejkolwiek wystawie owoców lub we wzorowo prowadzonym i dobrze zaopatrzonym sadzie, zdumieni jesteśmy tą ogromną różnorodnością i zmiennością, jaka cechuje hodowane przez nas owoce. Dotyczy to szczególnie odmian jabłek, których wielkość waha się od orzecha włoskiego do głowy małego dziecka. A jakżeż różnią się one między sobą kształtem, kolorem skórki, smakiem, nie mówiąc już o tym, ze jedne z nich możemy spożywać już w lecie oraz jesieni, inne natomiast przetrzymuje się całymi miesiącami, niekiedy do świeżych owoców.

Liczba znanych dotychczas odmian jabłoni przedstawia imponującą cyfrę, bo przeszło 1500. Skąd wzięły się one, w jaki sposób zdołano wyhodować taką olbrzymią ilość odmian, a przede wszystkim skąd pochodzą te najbardziej znane i popularne u nas jabłka — renety, — oto pytania, na które będziemy się starali pokrótce odpowiedzieć.

Podobnie jak u wielu roślin hodowanych u nas od dawien dawna, tak samo przy poszukiwaniu form pierwotnych, od których mogą się wywodzić szlachetne odmiany jabłoni, napotykamy na bardzo duże trudności. Prowadzone od wielu dziesiątek

---

„Polska Gazeta Ogrodnicza" dąży do odrodzenia ogrodnictwa polskiego!

lat obserwacje i badania wykazały, że nie jeden, ale kilka gatunków odegrało większą rolę przy tworzeniu się dzisiejszych naszych odmian jabłek. Tak więc dzika jabłoń leśna, Malus silvestris, posiadająca małe i kwaśne owoce, spotykana u nas gdzieniegdzie po lasach, według większości autorów nie była w ogóle, albo też tylko w małym stopniu pomocną przy otrzymywaniu naszych odmian szlachetnych.

Główną rolę przy otrzymywaniu naszych odmian odegrały tu dwa przede wszystkim gatunki, których ojczyznę stanowi połud.-zach. część Azji oraz prawdopodobnie połud.-wschodnia Europa. Są to Malus pumila i Malus dasyphylla. Te dzikie jabłonie poddane troskliwej opiece w ciągu długiego okresu czasu, krzyżowane między sobą i prawdopodobnie również z innymi jeszcze jabłoniami, pozwoliły z czasem w ciągu setek lat wyhodować coraz to doskonalsze odmiany.

Że istotnie bardzo już dawno człowiek spożywał ten owoc i hodował jabłonie, na to dowody znajdowano w starych, przedhistorycznych osadach palowych Szwajcarii. Dobrze znane były te owoce starożytnym Rzymianom, a świadczy o tym fakt, że Pliniusz wylicza w swoim dziele 41 odmian jabłek. Niektóre z ówczesnych nazw zachowały się nawet po dziś dzień. Po upadku Rzymu hodowlą jabłoni i uszlachetnianiem ich zajęli się przede wszystkim mnisi w Klasztorach.

Już w 14 wieku za najlepsze odmiany uważane są renety, których większa część wywodzi się prawdopodobnie od wspomnianej przedtem dzikiej Malus dasyphylla. Z hodowli renet znane są przede wszystkim Alzacja we Francji i w Niemczech południowych Wirttembergia, skąd pochodzi znany kodeks, świadczący o tym, że troskliwą opieką otaczano w tych czasach sadownictwo. Oto kilka przykładów na to: Za samowolne zrąbanie drzewa owocowego winowajcę karano odcięciem prawej ręki. — W dniu zaślubin każdy obywatel musiał posadzić jedno lub dwa drzewa przy drodze lub na swojej posiadłości. W ogóle na wszystkich obywateli, szczególnie zaś na właścicieli majątków nakładano obowiązek opiekowania się sadami.

Ponieważ liczba odmian jabłoni rosła z roku na rok, zaczęto odczuwać potrzebę uporządkowania ich według pewnego systemu dla łatwiejszej orientacji. W niezwykle bogatej literaturze pomologicznej na ogół najbardziej przyjęty jest system Diela, poprawiony i uzupełniony przez Lucasa. Według niego wszyskie hodowane u nas jabłonie szlachetne można podzielić na 15 grup, opierając się na różnicach w czasie dojrzewania, kształcie, kolorze i smaku owocu. A więc znajdziemy tu na przykład grupę kalwili, różanek itd., jednak najbardziej poczesne miejsce zajmują renety, rozpadające się na kilka odrębnych grup.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Tech. ogr. Z. OCHMIŃSKI — Lublin.

Grusza godna uwagi.

Z pośród wielu siewek i temu podobnych swojskich odmian drzew owocowych wyróżnić można niektóre cenne okazy, odporne na mróz i choroby, oraz dość wydajne pod względem gospodarczym. Taki właśnie okaz napotkałem w ogrodzie w Lublinie przy ul. Sławinkowskiej Nr 15 pod nazwą „Rakówka". Jest to grusza mająca lat około 40. Wysokość jej wynosi 9 m. Grubość pnia na wysokości 1 m. wynosi 35 cm. Szerookść korony o formie kulistej 7 m. Wysokość pnia do pierwszych gałęzi 90 cm. Gałęzie lekko zwisające. Liść owalny, ciemno zielony, cienki, gładki, błyszczący, od spodu jasno zielony z jedwabistym połyskiem. Owoc kształtu pękatego z mało dostrzegalnymi żeberkami, pięknie wyglądający, żółty z mocnym rumieńcem, składającym sie z podłużnych pasków czerwonych i nie cierpi od grzybka. Ogonek długi, gruby. Kielichowie lekko wgłębione. Miąsz owocu biały, soczysty, słodki, po przejrzeniu ulęgający się. Ciężar owocu wynosi 75 do 140 gramów. Dojrzewa w sierpniu przed faworytką. Owoc ten ze względu na swój smak jest chętnie kupowany. Drzewo rodzi prawie co roku od 80 kg. do 120 kg. Na mrozy odporne. Zime w 1928-29 r. doskonale wytrzymało, pomimo, że rośnie na wzniesieniu od północy. Od posadzenia nie nawożone, ani okopywane, rośnie dobrze i zdrowo wygląda. Glebę ma löss na głębokości 80 cm., z podglebiem gliny czerwonej, przepuszczalnej.

Ponieważ w cennikach szkółek nie spotykałem tej odmiany, bardzo by wskazanym było rozmnożyć ją, gdyż za kilkadziesiąt lat wyginie, bo spotkałem zaledwie kilka sztuk tego drzewa w okolicach Lublina.

Być może, że odmiana ta istnieje w innych częściach Polski, przeto zabrany głos przez fachowców wyjaśniłby tą sprawę. Ponieważ modnym jest obecnie sprowadzanie odmian drzew owocowych z zagranicy, należałoby wstrzymać ten owczy pęd i zająć się więcej swojskimi zaaklimatyzowanymi odmianami w Polsce.

WŁADYSŁAW DRZEWIECKI — Poznań.

Byliny.

(4 ciąg dalszy.)

Gdy się mówi o bylinach do cięcia, ma się przeważnie na myśli byliny o kwiatach okazalszych, umieszczonych na długich łodygach. Ale i fiołek, gęsiówka pełnokwiatowa (Arabis), łyszczec (Gypsophila) i zatrwian (Statice) do nich zaliczone być muszą mimo swych krótkich łodyg lub drobnych

kwiatów. Bo ogrodnik handlowy, przetwarzający poszczególne kwiaty na wiązanki, wieńce czy inne kompozycje będzie wartość ich oceniał podług przydatności na różne cele i możliwości ich zbytu. Z tego punktu widzenia podchodząc do sprawy, trzeba byliny do cięcia podzielić na 2 grupy: 1) byliny dla kwiaciarń i 2) byliny amatorskie, dla użytku właścicieli ogrodów na upiększanie ogrodu, czy też swego mieszkania. Bylinom z grupy pierwszej stawiamy następujące wymagania:

1. aby kwiaty były trwałe, nawet po ucięciu;
2. aby kwiaty były na długich łodygach, oprócz tych, które używamy do wieńców lub t. p. celów, jak gęsiówkę, zatrwiany itp.;
3. aby kwiaty cięte, łatwo i bez uszczerbku dla swej trwałości znosiły transport;
4. aby kwitły obficie;



Echinops Ritro L. (Przegorzan niebieski)
Fot. J. Maciejewski.

5. aby nie miały dużo wymagań co do hodowli i dobrze znosiły zimę;
6. aby łatwo dały się mnożyć;
7. aby miały żywe kolory, nie tracąc nic przy oświetleniu wieczornym.

To ostatnie szczególnie ważne jest przy urządzaniu dekoracyj stołowych, gdzie przez umiejętne użycie barw świetlnych efekt dekoracyj można podnosić lub tłumić. Jeżeli do wymienionych tu zalet dochodzić będzie i miły zapach, to będziemy mieli pierwszorzędne byliny do cięcia.

Grupie drugiej już tych wszystkich wymagań nie stawiamy, bo tu w grę nie wchodzi transport, a raczej już więcej osobiste upodobanie. Tutaj też zwykle „do głosu" dochodzi nie to co ładne, ale to co się podoba. To też grupą tą specjalnie zajmować się nie będę.

Kto choć cośkolwiek rozgląda się w naszych kwiaciarniach, dochodzi do wniosku, że następujące rodzaje dostarczają gatunków lub form przydatnych na kwiat cięty: Achillea, Arabis, Aster, Campanula, Chrysanthemum, Convallaria, Coreopsis, Delphinium, Dianthus, Doronicum, Gaillardia, Gypsophila, Helenium, Heliopsis, Iris, Lilium, Paeonia, Phygostegia, Primula, Pyrethrum, Solidago, Trollius, Viola.

Mniej ważne, lub ważność ich niedoceniania jest u następujących gatunków: **Astilbe Arendsii** w odmianach od białych, poprzez różowe do czerwonych. Wymagają jednak do dobrego udawania się ziemi wilgotnej, murszowej i półcieniu.

Dicentra spectabilis (Dielytra) „płaczące serduszka" może mniej trwałe po ucięciu, ale nadające się świetnie do forsowania w doniczkach. **Echinops Ritro i E. humilis** — przegorzany o kwiatostanach kulistych, stalowego koloru. Udają się dobrze w lżejszej ziemi i na stanowisku słonecznym. Świetne do bukietów suchych, jednak ciąć przed rozkwitnięciem. **Eryngium alpinum** może najładniejsze tego rodzaju, - E. Burgati, **E. giganteum, E. Zabelii,** krajowe: **E. planum, E. campestre** i inne hodowlane formy. Wszystkie Eryngium (mikołajki) nadają się do zasuszania, a zatem całą zimę mogą zdobić mieszkania. Dobre do wieńców. **Helleborus niger** i inne. Najlepiej opłacają się forsowane kwiaty w zimowych miesiącach. W gruncie kwitnie nieraz od pierwszych dni marca, poprzez kwiecień. **Physalis Franchetii i Ph. Alkekengi** — pierwszy lepszy, o większych „lampionach". Dobry i chętnie kupowany do suchych bukietów. **Scabiosa caucasica** i jej nowsze odmiany zwłaszcza **Diamant** — kwitnie od czerwca do jesieni. **Statice incana, St. latifolia** — zatrwian siny i zatrwian szerokolistny. — Pierwszy do 30 cm. wysoki, używany w zasuszonym stanie do wieńców, drugi wyższy, o kwiatach fioletowych.

(C. d. n.)

TADEUSZ OLSZEWSKI — Poznań.

Paciorecznik (Canna).

Paciorecznik jest rośliną już dawno znaną, do Europy bowiem został przywieziony około 1500 r. z Indii, gdzie rośnie dziko. Poza tym dziko rośnie w tropikalnej Ameryce. Pomimo, że jest stosunkowo mało rozpowszechniony, jest jedną z najbardziej wartościowych roślin dekoracyjnych, jakich używa się w ogrodnictwie ozdobnym. Większe zastosowanie ma paciorecznik w ogrodnictwie miejskim i dworskim do dekoracji parków, skwerów itp. Pod względem wartości ozdobnej można podzielić paciorecznik na 3 zasadnicze grupy: 1) ozdobne z liści (kwiaty drobne). Do grupy tej należą: *Canna gigantea vera*, olbrzymia, wyrastająca do 3 m. wysoko, o liściach wielkich, zielonych. *Canna Senator Millaud*, wyrastająca do 2 m. wysoko, o łodygach i liściach ciemno - czerwonych. Liście wielkie i szerokie.

Canna Warszewiczii, wyrastająca do 1,50 m. wysoko, o liściach szerokich, zielonych z czerwonymi brze-

---

gami i pręgami. Kwiaty drobne, żywo karminowe.

2) Ozdobne z kwiatów i liści. Jest to najliczniejsza grupa, posiada wiele pięknych odmian, z których każdego roku otrzymujemy nowości.

Najwyższe rośliny w tej grupie dorastają do 2 m. wysokości, a najniższe bywają około 50 cm. Najwięcej odmian spotykamy o wzroście średnim, tj. około 1,20 m Ulistnienie roślin jest piękne, żywo zielone lub ciemno czerwone. Skala barw kwiatów jest nadzwyczaj urozmaicona. Nie rzadko spotykamy kwiaty dwubarwne, obrzeżone lub nakrapiane.

3) Storczykowe, czyli włoskie, których kwiaty jakkolwiek duże i bardzo ładne, są jednak nietrwałe, a używa się ich tylko do krzyżówek, celem otrzymania nowych odmian.

Paciorecznik rozmnażać można drogą wegetatywną, tj. przez podział kłączy oraz przez wysiew. Wysiew nie ma na ogół większego znaczenia, chyba u specjalnego hodowcy, gdzie dzięki odchyleniom otrzymuje się raz po raz nową, cenną odmianę.

Podział kłączy należy uskutecznić wiosną, w pierwszej połowie marca, po dobrym przechowaniu. Ranę powstałą przy podziale dobrze jest zasypać sproszkowanym węglem drzewnym celem jej zdezynfekowania. Następnego dnia po podziale sadzimy kłącza do doniczek względnie do skrzyń belgijskich na ciepłym podkładzie. Na grunt wysadzamy odpowiednio zahartowane rośliny z dobrą bryłą korzeniową, po minięciu nawrotu zimna, tj. po połowie maja, dając odległości od 40 do 80 cm. Na gruncie paciorecznik wymaga gleby pożywnej, próchniczno - gliniastej i niezbyt suchej.

Pielęgnacja w czasie wegetacji polega na częstym spulchnianiu ziemi między roślinami, na nawożeniu pogłównym, na dostarczeniu odpowiedniej ilości wody oraz na usuwaniu przekwitłych kwiatów. Przy nawożeniu nawozami sztucznymi, unikać należy przenawożenia azotowego, gdyż to powoduje nadmierne wyrastanie roślin w masę liściową, a kłącza o wiele gorzej zimują.

Bardzo ważnym czynnikiem pielęgnacyjnym jest usuwanie przekwitłych kwiatostanów, co ma bezpośrednio bardzo wielki wpływ na wygląd całej rośliny i szybsze tworzenie się nowych kwiatostanów.

Do przechowania zabieramy pacioreczniki po pierwszych przymrozkach, po których zostały zwarzone liście i kwiaty. Po obcięciu łodygi na wysokości 15 cm. nad ziemią, wykopujemy kłącza wraz z bryłą ziemi i układamy je w opróżnionym inspekcie lub innym przewiewnym miejscu, by odpowiednio przeschły przed ułożeniem ich w przechowalni. Na noc lub przed deszczem należy inspekt zabezpieczyć oknami. Mniej więcej po dwóch tygodniach zabieramy kłącza do przechowalni, gdzie nieoczyszczone, wraz z bryłami ziemi ustawiamy na półkach. Temperatura w przechowalni powinna wynosić od +7 do +10° C, a wilgotność powietrza 15—20%. Można także przechowywać kłącza na półkach już oczyszczone i podzielone jesienią, lecz te na wiosnę przychodzą bardzo powoli do życia i dużo ich wypada. Dobry również sposób przechowania kłączy paciorecznika jest umieszczenie ich pod parapetem w szklarni, o umiarkowanej temperaturze.

Jak już na początku artykułu wspomniałem, paciorecznik nie jest jeszcze przez ogrodników doceniany, a szkoda, bo przy umiejętnym jego stosowaniu można wydobyć bardzo ładne efekty dekoracyjne.

Niżej podaję kilka piękniejszych odmian z grupy 2-giej, tj. ozdobnych z kwiatów i liści.

Pacioreczniki o liściach zielonych.

Blanc Bruant — kwiaty duże, kremowe, później białe.

I. B. van der Schoot — kwiaty dość duże, cytrynowo - żółte, czerwono nakrapiane.

Meteor — kwiaty duże, ognisto - czerwone.

Panama — kwiaty duże, jasno - łososiowe.

Oiseau de feu, — kwiaty wielkie, lśniąco - szkarłatno - czerwone.

R. Wallace — kwiaty duże, kanarkowo - żółte.

Pacioreczniki o liściach ciemno czerwonych i brunatnych.

A. W. Kuhn — kwiaty karminowo - różowe, liście brunatno - czerwone.

Assaut — kwiaty duże, zaskrawo - czerwone, liście brunatno - czerwone.

König Humbert — kwiaty duże, pomarańczowo - szkarlatne, liście purpurowo - brunatne.

Ehrenfals — kwiaty pąsowo - różowe, liście czerwone.

J. D. Cabos — kwiaty ciemno - pomarańczowe, liście brunatne.

John Farquhar — kwiaty łososiowo różowe, liście brunatno - czerwone.

Adolf Ernst — kwiaty łososiowe, z żółtą obwódką, liście ciemno - czerwone.

Różne wiadomości.

Rozwój sadownictwa w woj. wileńskim.

Rozwój sadownictwa w woj. wileńskim, pomimo nawet tegorocznej „klęski urodzaju“ owoców i znacznych strat, które ponieśli właściciele sadów, postępuje w szybkim tempie. Tak np. do C. T. O. i K. R. w pow. mołodeczańskim wpłynęło już zgłoszeń na 6.090 drzewek owocowych. Bardzo znaczne zamówienia drzewek poczyniono również w innych powiatach woj. wileńskiego.

Jednocześnie powstaje szereg spółdzielni dla przeróbki i zbytu owoców oraz ich konserwacji. Ostatnio powstała spółdzielnia owocarska w Kraśnem n. Uszą. Spółdzielnia ta produkuje wyborowy susz owocowy, przerabiając dziennie około 1000 kg owoców. Suszarnia spółdzielcza zatrudnia około 40 osób. Również w Mołodecznie z inicjatywy prywatnej odbywa się obecnie budowa suszarni i przechowalni owoców.

Badania zbytu owoców i warzyw na Śląsku.

W dn. 19 października rb. w Śląskiej Izbie Rolniczej odbędzie się konferencja, na której zostaną ustalone wytyczne zbytu owoców i warzyw na Śląsku.

Polskie przetwory ogrodnicze w Brazylii.

Pierwszy transport polskich konfitur, soków i konserw jarzynowych jaki nadszedł do Rio de Janeiro został rozsprzedany w przeciągu trzech dni po bardzo

dobrych cenach. Ta gałęź polskiego przemysłu cieszy się w Brazylii znacznym uznaniem.

Przeciw podwyższeniu cen cukru dla przemysłu win owocowych.

W związku z wiadomością, iż Min. Przemysłu i Handlu rozpatruje sprawę poboru akcyzy także od cukru, przeznaczonego do wyrobu win owocowych a to łącznie z obniżeniem od nich podatku spożywczego, przemysł win owocowych w Wielkopolsce wystąpił przeciwko temu zamierzeniu. Obłożenie akcyzą cukru zużywanego do produkcji win owocowych spowodowałoby niewątpliwie podniesienie się kosztów produkcji i w związku z tym zwyżkę ceny sprzedażnej W chwili, w której rozwijane są prace w kierunku organizacji rynku owocarskiego i szukania środków powiększenia konsumcji owoców, pomysł poddania akcyzie cukru służącego do produkcji win owocowych przyczyni się raczej do zahamowania konsumcji owoców. Dlatego też przypuszczać należy, iż Min. Przemysłu i Handlu od realizacji wspomnianego zamierzenia odstąpi.

Zwrot akcyzy od octu przy eksporcie ogórków.

W najbliższym czasie spodziewane jest wydanie przez Min. Skarbu zarządzenia o zwrocie opłat akcyzowych (podatku konsumcyjnego) od octu i esencji octowej przy eksporcie ogórków polskich za granicę. Forma tego zarządzenia nie jest jeszcze ostatecznie ustalona. Jak wiadomo, dotychczas polscy eksporterzy ogórków nie korzystali ze zwrotu opłat akcyzowych od octu i esencji, co podrożało ceny eksportowe. Obecnie zwrot opłat przyczyni się niewątpliwie do dalszego wzmożenia pomyślnie rozwijającego się eksportu ogórków z Polski.

Ogórki kwaszone.

Tegoroczny urodzaj ogórków umożliwił przemysłowi konserwowemu zakwaszenie ich w większej ilości, aniżeli w r. ub. Ceny ogórka kwaszonego w hurcie (sprzedaż beczkowa), po przeliczeniu na sztuki oscylują między 1,5—7 gr, natomiast w detalu kształtują się na poziomie 10—15 gr za sztukę, zależnie od wielkości.

Eksport kwaszonych ogórków do Stan. Zjednocz.

W Gdyni zakończono tu sezon produkcji konserw ogórkowych u gdyńskich wędzarzy ryb. Ogółem wyprodukowano 65.000 10-kilogramowych puszek. Towar jest w większości przeznaczony na eksport do Stanów Zjedn. Zaznaczyć należy, że ostatnio eksporterzy polskich konserw ogórkowych uzyskali w St. Zjedn. ceny o 10 proc. wyższe od cen zeszłorocznych, a ponadto eksport ten zwiększa się stale liczbowo.

Duże możliwości rozwoju przemysłu pomidorowego

Ukończone zostały pierwsze w Polsce badania wartości przemysłowej surowca pomidorowego, który w formie przetworzonej stanowi duży artykuł handlu światowego, zwłaszcza w takich krajach, jak Włochy, Węgry, Stany Zjednoczone i inne.

W dziedzinie tej konieczna jest współpraca czynników rolniczych z przemysłem pomidorowym w kierunku: a) wyselekcjonowania odpowiednich odmian, b) kwalifikowania nasion, c) opracowania wytycznych oceny i norm odbiorczych dla surowca.

Moskwa w kwiatach.

Z okazji wielkich uroczystości 20-lecia rewolucji październikowej sprowadzono do Moskwy dla celów dekoracyjnych wielkie partie kwiatów południowych. Ogółem zakupiono w tym celu kwiatów na sumę kilku milionów rubli.

Pół roku bez słowa.

W Skierniewicach od marca przebywa kurs ogrodniczy S. G. G. W. Na 42 studentów jest 14 żydów.

Żydom wydzielono osobno działki, żydzi mieszkają oddzielnie, do laboratorium chodzą w inne dnie, egzaminy zdają w innych terminach. Pracując od 5-ej rano do zmroku o krok od żydówek nigdy żadna Polka nie poprosiła o konewkę, o grabie, nie zapytała o nic. Nigdy „dzień dobry“ nie padło ponad polsko - żydowską miedzą.

Polska młodzież ogrodnicza nie chce i nie ma żadnego kontaktu z żydami. W Skierniewicach rozdział jest kompletniejszy niż o jedną ławkę.

Sukces Stowarzyszenia Techników Ogrodników A. L. S. O.

Stow. Techn. Ogrodników w Lublinie zorganizowało niedawno sekcję propagandy ogrodnictwa, której akcja wyraziła się przez wzięcie udziału Stow. w Chrześcijańskiej Wystawie Rzemieślniczej w Lublinie w dn. od 4 do 15 września br. Stoisko Stow. Tech. Ogrodników składało się z następujących działów: warzywnego, owocarskiego, kwiatowego, narzędzi ogrodniczych, literatury i prasy ogrodniczej oraz planów ogrodów. Stoisko zajmowało 32 m² przestrzeni pod dachem. Za efektowne urządzenie stoiska komitet wystawy zwolnił Stowarzyszenie z opłat za zajmowany teren, a za eksponaty nadał list pochwalny Stowarzyszeniu. Jak na pierwszy występ młodej organizacji powyższe odznaczenie należy uznać za poważny sukces. Wystawę zwiedziło przeszło 8 tys. osób.

Aukcje owocowe w Poznaniu.

Rynek owoców w Polsce znajduje się w stanie całkowitej dezorganizacji. Odbija się to oczywiście na dowozach i na cenie nie zawsze będącej wynikiem popytu i podaży w skali rynku ogólnokrajowego. Zdarza się bowiem w licznych wypadkach, iż w pewnych okresach, tak na pewnych terenach kraju powstaje większy popyt, tymczasem wskutek braku odpowiedniej organizacji nie ma dowozów; powoduje to zwyżkę cen w skali lokalnej. Obserwuje się również zjawiska odwrotne, kiedy występuje w pewnych ośrodkach nadmierna podaż, powodująca znaczniejszą zniżkę cen, wtedy gdy w stosunku niewielkiej odległości inny rynek lokalny wykazuje brak towaru. Taki stan rzeczy nie przyczynia się do podniesienia gospodarczego rynku owoców krajowych.

Łącznie z powyższym przystąpiono do naprawy stosunków w owocarstwie polskim. Jednym z wysiłków w kierunku organizacji rynku owoców krajowych jest inicjatywa zorganizowania w Poznaniu stałych akcyj owocowych przy Targach Poznańskich. Szczególnie dobrze nadawał się dla realizacji tych aukcyj rok bież., kiedy na ogół zbiory owoców są barzo dobre, a w ośrodkach konsumcyjnych daje się odczuwać brak towaru. Aukcje owocowe mają przyczynić się do należytego rozprowadzenia owoców po całym kraju oraz do uzyskania właściwej ceny. Poza tym celem aukcyj jest doprowadzenie do standaryzacji owoców oraz ich eksportu.

Otwarcia aukcyj dokonał w dniu 16. 10. 37 r. dyr. Krzyżankiewicz, przeprowadzał zaś ją p. Zborowski. Na aukcję nadesłano trzy partie owoców z Małej Wsi pod Warszawą, z Kadzewa woj. poznańskie, oraz z Wronek. Ceny za kilo sprzedanych jabłek dochodziły

do 90 groszy. Niektóre gatunki z powodu wysokiej ceny za kilo nie znalazły nabywców, toteż zostały wycofane z aukcji.

Nadmienić wreszcie należy, że dotychczas istnieją tylko aukcje na owoce zagraniczne w Gdyni. Aukcje owocowe w Poznaniu były pierwszymi tego rodzaju w Polsce i wywołały dość duże zainteresowanie.

KOMUNIKAT

Działu Ochrony Roślin Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach

Wobec zbliżającego się okresu tak zwanych zimowych opryskiwań sadów przy pomocy karbolineów sadowniczych Instytut zwraca uwagę na to, że przed zakupieniem preparatu należy się zwrócić w tej sprawie do Stacji Ochrony Roślin miejscowej Izby Rolniczej o poradę, nie zadawalniając się jedynie zaleceniami firm produkujących te środki. Jedynie Stacja Ochrony Roślin znająca się zarówno na środkach jak na szkodnikach i lokalnych warunkach gospodarczych może przyjść z fachową, praktyczną, bezstronną i bezpłatną pomocą zainteresowanym.

Należy pamiętać, że żadne karbolineum sadownicze pod jakąby nazwą nie figurowało nie jest środkiem uniwersalnym, nie niszczy zasadniczo grzybów pasożytniczych, tylko niektóre z zimujących na drzewach szkodników, mchy i porosty. Wobec tego nie zawsze jest ono skuteczne i nie zawsze niezbędne.

Należy kupować te środki jedynie w oryginalnym opakowaniu poleconej przez Stację Ochrony Roślin firmy i w składzie któremu można zaufać.

Jak wykazały specjalne badania Instytutu częściowo już opublikowane w „Roczniku Ochrony Roślin" preparaty produkowane przez różne firmy pod zbliżonymi nazwami, posiadają skład i wartość bardzo niejednolite — od bardzo dobrych do zupełnie nieskutecznych lub nawet szkodliwych dla drzew.

Każdy gatunek karbolineum musi być stosowany w odpowiedniej dla niego koncentracji.

Opryskiwanie musi być wykonane w odpowiednim czasie, przy zastosowaniu odpowiedniego wylotu aparatu oraz dostatecznie obficie.

Puławy, dn. 18. X. 1937 r.

Z ruchu organizacyjnego.

LUBLIN

Stowarzyszenie Techników Ogrodników Absolwentów Lubelskiej Szkoły Ogrodniczej, na mocy uchwały Zarządu z dnia 1. VIII. 1937 r. uznało „Polską Gazetę Ogrodniczą" również jako swój organ, wpłacając na cel wydawniczy odpowiednie udziały. Stowarzyszenie postanowiło gorąco popierać i solidaryzować się w poczynaniach P. G. O., życząc pismu dalszej owocnej pracy na niwie ogrodniczej.

Od Red.: Akces powyższy jest dowodem dalszego rozwoju „Polskiej Gazety Ogrodniczej".

POZNAŃ

Komunikat.

Zebranie plenarne C.Z.Z.O. Oddz. Wielkopolskiego w Poznaniu odbędzie się w niedzielę, dnia 14 listopada br. o godz. 10-tej w lokalu p. Heyduckiego przy ul. Masztalarskiej 8.

W dniu 18. 10. br. bawił przejazdem w Poznaniu wiceprezes Zarządu Głównego Centralnego Zw. Zaw. Ogrodników im. J. Warszewicza p. Bartłomiej Dzik, który odbył z Zarządem Oddziału Wielkopolskiego kilkugodzinną konferencję w sprawach organizacyjnych.

Oddział Wielkopolski zorganizował w dniu 9. 10. br. doroczną jesienną zabawę ogrodniczą w salach Belwederu, która cieszyła się wielkim powodzeniem. Wielką atrakcją dla gości była loteria kwiatowa urządzona w trakcie zabawy. W miłym nastroju bawiono się do rana.

GRUDZIĄDZ

10-lecie Związku Warszewicza na Pomorzu.

W niedzielę, dnia 17 października br. obchodzono dziesięciolecie istnienia w Grudziądzu oddziału pomorskiego Centr. Związku Zawod. Ogrodników im. J. Warszewicza

Na uroczystościowe zebranie urządzone w „Leśniczówce" parku miejskiego przyjechali ogrodnicy — członkowie z różnych stron Pomorza; byli też wiceprezes Zarządu Głównego tego Związku p. B. Dzik z Krakowa, senior ogrodników pomorskich p. A. Dobski z Nawry, założyciel oddziału w Poznaniu p. Obiegałka, prezesi Oddziałów z Gdyni, Chojnic i Brodnicy, profesorowie - przyrodnicy, którzy przez 10 lat z rzędu wygłaszają referaty z dziedzin pokrewnych ogrodnictwu, prezes Koła grudziądzkich dziennikarzy p. S. Kunz - senior i grono przyjaciół ogrodnictwa. Obradami, w bogato udekorowanej kwieciem sali kierował założyciel Oddziału i piastujący przez 10 lat bez przerwy mandat prezesa p. insp. S. Wodwud z Grudziądza.

Referat na temat „Wpływ hormonów ludzkich na rozwój roślin i hormony roślinne" wygłosił honor. członek Oddziału p. prof. E. Tkaczyk. Wysoce interesujący w swej treści referat wypowiedziany przez znanego na Pomorzu wykładowcy wyjdzie zapewne w obszerniejszym wydaniu drukiem. W drugiej części zebrania uczczono pioniera polskiego ogrodnictwa i budziciela polskości w czasach zaborczych p. A. Dobskiego z Nawry. Senior pomorskich ogrodników obchodził jubileusz 50 rocznej pracy, w charakterze kier. ogrodów pałacowych Szambelanowstwa Szczanieckich w Nawrze. Wszyscy obecni na zebraniu składali życzenia, podnosili w przemowach wzór rzadko spotykanego przywiązania do chlebodawców, prawość charakteru i zawsze w najprzedniejszych szeregach głoszącego łączność organizacyjną wśród ogrodników.

Oddział pomorski w Grudziądzu mianował Jubilata członkiem honorowym, wręczając Mu Dyplom Zasługi wykonany przez art.-malarza p. B. Konkela. Zaznaczyć należy, że Zarządy istniejących w Polsce Oddziałów Związku im. Warszewicza nadesłały gratulacje, natomiast Pom Izba Rolnicza obdarzyła p. Dobskiego wielkim srebrnym medalem.

Przy wspólnym obiedzie wygłoszono wiele toastów, odczytano kilkadziesiąt telegramów — życzeń nadesłanych p. Dobskiemu, dziękowano też p. insp. Wodwudowi za umiejętne prowadzenie przez 10 lat związku ogrodniczego.

W czasie obiadu odczytał sprawujący przez 10 lat funkcje skreetarza Oddziału p. J. Szczutkowski kronikę Związku, podkreślono też dbałość o Związek p. J. Kowalskiego, który również przez dziesięć lat jest skarbnikiem grudziądzkiej organizacji.

W podzięce za tyle dowodów serdeczności podkreślił p. Dobski w pięknym przemówieniu swą radość; odświeżył w pamięci lata półwiekowej pracy u Szambelanowstwa Szczanieckich, naszkicował swą 14-letnią

praktykę zagraniczną, zagrzewając wszystkich do wytrwania w pracy produktywnej dla Polski i polskiego ogrodnictwa.

Przebieg tego dobrze przygotowanego zebrania pozostanie w pamięci jako przykład łączności ogrodników w Związku im. J. Warszewicza.

BYDGOSZCZ

Dnia 7. 10. 1937 r odbyło się w lokalu „Celina" zebranie plenarne C. Z. Z. O. Koła Bydgoszcz. Zebraniu przewodniczył prezes p. Janusz Wachowiak, sekretarzował p. Stefan Banach. Zebranie odbyło się przy licznym udziale członków, w grono których przyjęto 2 kandydatów. Po odczytaniu protokółu, omawiano sprawy organizacyjne. Podano do wiadomości treść komunikatu Oddziału grudziądzkiego, jak również memoriału, jaki wystosował Zarząd Główny w Krakowie do parlamentarnej Sekcji Ogrodniczej, w sprawach zawodowych. Stanowisko Centralnego Z. Z. O. było tego rodzaju, by ogrodników traktowała ustawa odrębnie od rolników i uregulowała sprawę kształcenia uczniów ogrodniczych.

Z kolei referowano sprawę ostatnio odbytej wycieczki naukowej do Torunia. W wycieczce tej wzięło udział 39 osób, między innymi p. red. Nowakowski z „Dziennika Bydgoskiego". Uczestnicy wycieczki byli bardzo zadowoleni z zwiedzenia zakładów ogrodniczych f-my Henschel, B. Hozakowski, W. Walentowicz, a poza tym z oglądania zabytków historycznych m. Torunia. W Toruniu spotkano się z uczestnikami bratniej organizacji z Poznania, z którymi spędzono jeszcze kilka miłych chwil w Bydgoszczy.

Z okazji 10-lecia istnienia C. Z. Z. O. w Grudziądzu uchwalono przesłać życzenia gratulacyjne. Również uchwalono, że w roku przyszłym urządzi się wycieczkę do Poznania.

Na tym porządek obrad wyczerpano, spędzając jeszcze kilka miłych chwil na pogawędce towarzyskiej.

OGŁOSZENIA: Cała strona 120 zł. ½ str. 65 zł. ¼ str. 40 zł. 1/8 str. 25 zł. 1/16 str. 15 zł. W tekście 25% drożej. Ogłoszenia drobne za każde słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. Ogł. dr przyjmujemy wył. za gotówkę.

PRENUMERATA: w kraju wynosi: Rocznie 2,50 zł., półrocznie 1,30 zł., kwartalnie 0,70 zł.
Prenumeratę prosimy przekazywać na konto w P. K. O. w Poznaniu, nr. 201 452 Centralnego Związku Zawodowego Ogrodników im. Józefa Warszewicza w Polsce — Oddz. Wlkp. w Poznaniu.

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Wydawca: Centralny Związek Zawodowych Ogrodników im. Józefa Warszewicza — Oddz. Wlkp. w Poznaniu.
Czcionkami Drukarni Technicznej w Poznaniu, św. Marcin 63. — Telefon nr. 22-40.